

niemal stronicy. Pozwala raczej wyczuwać swoją koncepcję czasu, przeżyć, niż ująć w słowa. Tylko uświadamiając sobie własną sytuację w historii zbawienia, tylko z punktu widzenia czasu Chrystusowego, staje się zrozumiała bieg historii w Biblii. Wymaga to jednak pokory intelektualnej wraz z wyrzeczeniem się tak drogich nam ludzkich miar czasu; otwiera jednak za to perspektywę życia bez granic.

*Łódź*

*KS LECH R. STACHOWIAK*

**Ks. Wacław Świerzawski, Kraków**

## **KATECHEZA LITURGICZNA**

### **I. OKREŚLENIE KATECHEZY LITURGICZNEJ W OPARCIU O TRADYCJĘ**

Określenie „katechizować” (*κατηχέειν*), „katecheza” tkwi korzeniami w Nowym Testamencie<sup>1</sup>, gdzie rozumiano przez katechezę podstawowe przekazywanie prawd nauki chrześcijańskiej. Potoczny język grecki rzadko posługiwał się tym określeniem. *Κατηχέειν* oznacza w tym wypadku odbrzmiewać (por. ECHO), co nadało pewien kierunek, jeśli chodzi o interpretację tego określenia w języku chrześcijan: orędzie Boże wychodzi człowiekowi naprzeciw. Używano go także w formie przechodniej — katechizować, co znaczyło pouczać kogoś, zwłaszcza w wypadku pouczenia początkującego<sup>2</sup>. Stąd też wywodzi się późniejsze określenie „katechizm”. Zanim wyjaśnimy współczesne znaczenie katechez liturgicznej, zatrzymamy się przez chwilę na terenie historii.

#### a) Proklamacja i katecheza

P. Bóg po Wniebowstąpieniu Chrystusa i po Zesłaniu Ducha Św. — nadal przemawia w Kościele i przez Kościół. Jednak Objawienie stało się odtąd tradycją, co oznacza, że Duch Św. aktualizuje Słowo Boże w czasie Kościoła, chowając żywą, ściśle określoną pamięć, tego wszystkiego, co odnosi się do Chrystusa w jego totalnej tajemnicy. Żywa tradycja jest kontynuacją profetyzmu w Kościele — nie tylko jako obiektywna pamięć i magisterium, ale jako pełna obecność i moc Słowa Bożego, scalona w Jezusie Chrystusie i w zbawczej ekspansji wobec całej ludzkości. Tę wła-

<sup>1</sup> Łk 1, 4; Dz Ap 18, 25; Rzym 2, 18; 1 Kor 14, 19; Gal 6, 6; Dz Ap 13, 1; 1 Kor 12, 28.

<sup>2</sup> A. J. Jungmann SJ, *Katechetik*, Herder 1955, 3.

śnie profetyczną funkcję, polegającą na proklamacji orędzia Chrystusa, nazwaliśmy kerygmatem<sup>3</sup>.

Apostołowie, stając się heroldami Słowa Bożego, występującymi w charakterze przekazicieli orędzia o zbawieniu, niemal równocześnie stali się też pierwszymi katechetami wierzącego ludu. Stąd pierwotna katecheza ma charakter tak normatywny jak i klasyczny. Właśnie dzięki nim dokonano się przejście od Słowa Bożego do katechezy, która była najpierw przekazem słownym (oralis), a później znalazła swój kształt w Piśmie św., przekazującym w inny sposób aniżeli liturgia „widzialność” Zmartwychwstałego.

Katecheza Apostolska przez swój walor normatywny, oparty na kerygmacie, jest wzorem dla każdej późniejszej katechezy, ponieważ żadna katecheza nie ma bardziej wiernego odzwierciedlenia autentycznej treści Słowa Bożego. Tę katechezę apostołską znamy w zasadzie z Nowego Testamentu, ale również stykamy się z nią na kartach Starego Testamentu, czytając je przez pryzmat Nowego Testamentu. Innymi słowy — fundamentalna katecheza apostołska jest zawarta w Biblii i właśnie dlatego katecheza ustala ciągłość i nierozdzielność ze źródłem i proroczą tradycją, a tym samym ze Słowem Bożym.

Ten fakt wytycza w wyraźny sposób prawa rządzące katechezą — i to w sposób tak rygorystyczny, że odchylenie się od nich grozi sprzeniewierzeniem się nawet jej istocie. Katecheza bowiem nie jest owocem geniuszu tych, którzy sprawują magisterium, ale jest tradycją, przekazem, z którego nie można uszczknąć ani jöty (por. Gal. 1, 8; 2 Jn 9)<sup>4</sup>. Oprócz wierności, która weryfikuje ortodoksję, katecheza winna przekazywać Słowo Boże w taki sposób, w jaki dało się ono rozeznac w swym pierwotnym objawieniu. Musi więc ona respektować także prawa „języka Bożego i szukać metod, by według tych praw przemawiać. „Metoda Boża” jest bowiem w pewien sposób „metodą tradycji”, której nie można lekceważyć — trzeba nawet podkreślić, że ta ostatnia jest niejako sprawdzianem autentyczności „mowy Bożej”.

Zresztą zagadnienie metody jest tutaj na drugim miejscu. Sprawą istotną jest przekazanie (traditio) depozytu prawd i normatywnych zasad życia, prowadzących skutecznie do zbawienia. Ojcowie przedniejszy nazywali to, co Apostołowie otrzymali od Chrystusa i co Kościół w dalszym ciągu przekazuje, a co jest normą dla wiary —

<sup>3</sup> Por. Y. Congar OP, *La Tradition et les Traditions*, Fayard 1960, 13—33; D. Barsotti OSB, *La Parole de Dieu dans le Mystère chrétien*, Cerf 1954.

<sup>4</sup> Starożytność chrześcijańska przekształciła Pawłową dewizę. *Depositum custodi* (1 Tim 6, 20) w adagium zaczerpnięte od św. Wincentego z Lerymu (um. 450): *Id teneamus quod ubique, quod semper, quod ab omnibus creditum est*.

*regula fidei, regula veritatis*, św. Tomasz zaś określił to jako *Sacra Doctrina*<sup>5</sup>.

*Regula fidei*, tzn. doktryna apostołska, nie jest jednak całą tradycją, stanowi tylko jej główną część. Obok niej są przekazane także: elementy dyscypliny czy reguły postępowania, obyczajów zwłaszcza liturgicznych i kultycznych, wreszcie pewne wzory czy sposoby niektórych praktycznych obowiązków.

Treścią reguły wiary jest wiara Kościoła, jaką otrzymuje się podczas instrukcji chrzcielnej i jaką wyznaje się podczas chrztu — jest to Pismo św. i Symbol. Od końca IV w. TRADITIO i REDDITIO SYMBOLI łączą się ściśle z określonymi aktami liturgicznymi. W tym czasie rozwija się też TRADITIO EVANGELIORUM, co razem tworzy katechezę, wprowadzającą — przez podwójne wyjaśnienie — historyczne i duchowe — w plan Boży, o którym świadczą Pisma. Oczywiście nie chodziło tu tylko o sam materialny znak — „materialność” tekstów świadczyła o uprzednim zrozumieniu treści depozytu wiary i sensu Pisma.

A więc określenie TRADITIO, które oznaczało pierwotnie całość przekazu, zaczęto odnosić tylko do tradycji ustnej w odróżnieniu do Pisma św. Treść dokrynalna tradycji oddzielonej od Pisma św. wiązała się w nim jednak nadal stanowiąc jedynie „*expositio Scripturae*”, jak określa św. Ireneusz. Właśnie na tej podstawie H. Holstein twierdzi, że *przedmiotem tradycji było podjąć i przekazać przepowiadanie, przez które wychodząc ze Starego Testamentu obwieszczali Chrystusa jako kres planu Bożego i spełnienie proctw*<sup>6</sup>.

Umiejętność wykładu Pisma nazwał św. Ireneusz, nawiązując od słów św. Pawła, gnozą — była ona ideałem pierwotnego Kościoła, na co wskazaliśmy już idąc za studiami L. Cerfaux<sup>7</sup>. Tradycja i gnoza były ze sobą ściśle powiązane — można powiedzieć, że gnoza była rezultatem uświadomienia przez tradycję. Dawała ona poznanie dróg Bożych, rozumienie wielkich aktów zbawczych, spełnionych przez Chrystusa i obwieszczonych przez Pismo. Jedno i drugie pochodzi od tego samego Ducha Św. i rodzi się w Kościele, który jest szafarzem darów Ducha Św. W tej epoce żywo odczuwano głębokie powiązania, jakie istnieją pomiędzy Duchem Św. i Kościołem, uważając, że tylko Kościół otrzymał dar posiadania prawdy i rozumienia pism — heretycy go utracili<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Por. Y. Congar OP, *La Tradition et les Traditions*, Fayard, 44—45.

<sup>6</sup> H. Holstein, *La Tradition des Aportes chez S. Irénée*, art. w.: *Recherches de Science Religieuse*, Paris, 36 (1949) 233.

<sup>7</sup> Por. Ks. Wacław Świerżawski, *Pismo św. w teologii życia wewnętrznego*, *Ateneum Kapłańskie*, 3—4 (1963) 277 s.

<sup>8</sup> L. Bouyer, *Gnosis. Le Sens orthodoxe de l'Expression jusqu'aux*

Podmiotem tak rozumianej tradycji jest Kościół — Ecclesia, brany integralnie — od strony swej struktury hierarchicznej i od wewnętrznej treści, od duszy Kościoła. Prawowita sukcesja i wspólnota wiary, czyli jedność są już z gwarantem autentyczności tradycji, już to kryterium weryfikującym autentyczność działania Ducha Św., który jest istotną normą doktrynalną.

W tak rozumianym Kościele, jedność pomiędzy Pismem św. i Tradycją, zamknięta w liturgii, była dynamiką młodych, prężnych gmin. Żyli oni Pismem św., ponieważ żyli równocześnie zanurzeni w historii Zbawienia, kształtującej się pod tchnieniem tego samego Ducha. Wszystko to, Pismo św., Tradycja, Kościół, Sakramenty, Msza św. Świętość, należało do wspólnej kategorii „misteriów” — było dla Ojców ciągiem dalszym Epifanii Boga i jego Mądrości.

Do tego dołączało się ostatnie ogniwo tej samej rzeczywistości misteryjnej, mianowicie PARUZJA. Aspekt eschatologiczny cementował niejako wszystkie elementy tej progresywnej „ewolucji”. Budując wizję „trwającej” przyszłości, wprowadzał w klimat tak bardzo właściwy dla pierwszych gmin, rzutował na ich moralność i styl ascezy.

Takie horyzonty, taką treść i taki program napotykał katechumen pragnący wejść do Kościoła. Był on w tym czasie najczęściej człowiekiem dorosłym. Katecheza ówczesna była również przystosowana tylko dla dorosłych. Pokrywała się nawet w jakiś sposób z kazaniem misyjnym, i to w zależności od tego, czy były one kierowane do Żydów, czy pogan. Coraz częściej także przekształcała się z katechezy indywidualnej w katechezę zbiorową. Wiązała się więc ściśle z tworzącą się instytucją katechumenatu, co nie pozostawało bez wpływu na jej specyficzny charakter.

#### b) Katechumenat i katecheza chrzcielna

Bez wdawania się w opis historyczny, co zresztą uczyniło już doskonale wielu autorów<sup>9</sup>, trzeba tylko w naszym studium uwzględnić pewne specjalne rysy tego okresu, ponieważ staje się on coraz bardziej odbiegający od poprzedniej jedności. Przede wszystkim chrztu udzielano dorosłym, co zawsze łączyło katechezę z liturgią. Poszczególne etapy katechumenatu były sukcesywnymi etapami wykładu nauki o zbawieniu.

Treść tych katechez znamy z klasycznych pism tego okresu św. Augustyna *De Catechizandis rudibus* i św. Cyryla Jerozolimskiego *κατηχίσεις ἑπιστασιακαί*. Chodziło w nich nie tylko o przekazanie wiadomości, ale celem ich było uformowanie chrześcijan. Dlatego wprowadzono długotrwały okres próby, nauk i cwi-

*Pères alexandrins*, art. w.: *Journal of Theological Studies*, London, 4 (1953) 188—206.

<sup>9</sup> J. A. Jungmann SJ, *Katechetik*, Herder 1955, 5—12.

czeń powiązanych z modlitwami i postem. W tym czasie troszczono się również o rzetelne ustalenie strony doktrynalnej — stąd nazwa katechumenatu — co jednak łączyło się najczęściej z pamięciowym opanowaniem podstawowych partii materiału. Najistotniejszą cechą dla tego okresu jest ściśle powiązanie katechezy z liturgią: wigilia wielkanocna jako termin chrztu udzielanego katechumenom oraz sukcesywne „wtajemniczenia” podczas całego nauczania. Czynne uczestnictwo w życiu liturgicznym było najcelniejszą drogą do zdobywania wiedzy religijnej, tak dla poszczególnych wiernych jak dla całej gminy.

Od VI w. duży przełom wprowadził zwyczaj chrztu dzieci. Dokonywano go bez uprzedniej katechezy, ale za to dzieci po dojściu do używania rozumu wrastały w religijne życie Kościoła przez uczestniczenie w służbie Bożej i przez domową katechezę religijną, rozbudowaną w okresie św. Jana Chryzostoma i później.

### c) Katecheza w średniowieczu

O ile dzisiaj zagadką jest dla nas, w jaki sposób odbywała się katecheza w średniowieczu i dlaczego dawała tak bogate owoce, o tyle doskonale zdajemy sobie sprawę z powolnego rozdziału, jaki zarysował się pomiędzy liturgią a Słowem Bożym, pod którym można właśnie w średniowieczu rozumieć coraz bardziej teologię, zwłaszcza spekulatywną.

Główna linia oddziaływania katechetycznego szła właściwie w tym okresie poprzez katechezę domową. Zajmowano się głównie rodzicami i im przekazywano prawdy wiary, które oni z kolei przekazywali swoim dzieciom i domownikom. Od XIII wieku pewien rodzaj katechezy powstaje przy okazji spowiedzi z rozbudowaną praktyką pytań i przygotowujących do tego katalogów pokutnych. Również rozpowszechniła się szeroko katechetyczna sztuka obrazowa w rzeźbie i malarstwie. Wreszcie aspekt ten uwydatniają rozszerzające się w związku z ruchem medykanatów ludowe misteria o tematyce katechetycznej.

Na ten okres przypada również rozdział teologii od katechezy. Sformułowania św. Tomasa ujmowały dobitnie istotę rzeczy: *Magistri est legere (Sacram Scripturam)*, *disputare (de questionibus)*, *praedicare (sacram doctrinam)* (I. 1, 2). Jednak proces rozdziału postępował, bo w następnych wiekach widzimy już teologię zubożającą o aspekt praktyczny — nauczania, życia duchowego i posługi duszpasterskiej — choć znajdującą się równocześnie w zenicie swego akademickiego rozkwitu. Racjonalne pogłębianie przedmiotu objawionego odsuwało od aspektu kerygmatycznego, który ujmuje przedmiot objawiony w jego praktycznym zastosowaniu.

Taki stan rzeczy zastała Reformacja Lutra i epoka Trydencka, która wytworzyła nowy styl katechezy albo raczej katechizmu, trwający aż do wieku XX.

#### d) Reforma Trydencka i katechizmy

Pierwszym twórcą katechizmu był Luter. Chodziło mu przede wszystkim o orientację praktyczną — troszczył się on o tych, którzy nie zajmowali się teologią. W tym samym czasie przeciw Lutrowi zaczęły powstawać i mnożyć się liczne katechizmy katolickie, ujmujące skrótkowo doktrynę katolicką i to najczęściej w tonie apologetyczno-polemicznym.

Do klasycznych należały katechizmy P. Kanizego: jeden dla dorosłych z 1555 r. — *Summa doctrinae christianae* — i drugi dla dzieci z 1559 r. — *Parvulus catechismus catholicorum*. W tym czasie we Francji podobny podręcznik zredagował E. Auger (1563). Wzorcowy katechizm powstał pod auspicjami św. Piusa V w 1566 r. — tzw. *Catechismus Romanus* lub inaczej *Catechismus ex decreto Concilii Tridentini ad parochos*. Jak wskazuje sam tytuł, był on raczej podręcznikiem dla duszpasterzy aniżeli powszechnym *vade-mecum* dla wiernych. Istotne tezy tego katechizmu powtarzały pewne uchwały Soboru, dotyczące zwłaszcza niedzielnej popołudniowej katechezy dla dorosłych. Zresztą w tym katechizmie nie dokonano jeszcze wyraźnego podziału pomiędzy katechezą dla dorosłych a katechezą dla dzieci.

Do tego typicznego wydanie katechizmu (Por. Sss. XXIII D. 946), za którym poszedł *Rytuał Rzymski* (Tit. I, n, 10), duszpasterze są zobowiązani w ramach katechezy tłumaczyć formuły liturgiczne i wyjaśniać obrzędy. Nawiązano tu do dawnej tradycji, kiedy po zniknięciu katechezy chrzcielnej ze względu na chrzest dzieci, zachowały się pewne jej relikty w niektórych Pontyfikałach średniowiecznych — i to dlatego w Pontyfikałach, ponieważ obowiązek ten ciążył przede wszystkim na biskupach w związku z katechezą przed sakramentem bierzmowania<sup>10</sup>.

Po Soborze, wiele synodów partykularnych wprowadziło rubryki z przepisami o tego typu katechezie, chociaż Pontyfikat ich nie zamieścił. Przy tej okazji rozszerzono zakres tych katechez na inne sakramenty, przy czym dotyczyły one przeważnie inicjacji. Z biegiem czasu wyjaśnienia te stały się nawet aktem liturgicznym, należącym do czynności celebransów.

W epoce po trydenckiej, którą można przeciągnąć aż do czasów współczesnych, zjawiskiem nowym jest datująca się od XVIII w.

<sup>10</sup> Por. A. M. Martimort, *Catéchèse épiscopale et Monitions diaconales* LMD, 17 (1949) 110—127.



i coraz szerzej rozbudowywana katecheza szkolna<sup>11</sup>, której adresem jest ściśle określony podmiot. Bez dłuższego zatrzymywania na tym zagadnieniu — przypominam tylko nazwiska wydawców znanych katechizmów: J. Falbigera (1788), B. Overberga (1799), J. Hirschera (1842) i J. Deharbe'a, SJ (1847).

Dalszym etapem był znany *Katechetische Bewegung*, który od 1900 r. w oparciu o powszechną odnowę — teologiczną, patrystyczną, biblijną i liturgiczną — rozpoczął tworzenie nowych metod katechizowania i nowych syntez katechetycznych. W 1923 r. przy Kongregacji Soboru powstało tzw. *Officium catechisticum*. Bardzo skrótowo i sumarycznie przedstawiając wysiłki tych lat, trzeba wspomnieć we Francji Quineta i Boyera, w krajach niemieckich Gatterera, Elschingera i K. Tillmanna. Wydarzeniem na skalę międzynarodową było rozpoczęcie wydawania czasopism *Lumen Vitae* w Brukseli w 1946 r. oraz zwołanie Katechetycznego Kongresu Międzynarodowego w Rzymie w 1950 r.

Dorobek ostatnich lat można streścić w kilku zdaniach. Przede wszystkim widać wyraźny powrót do katechezy pierwotnej, jednak bez niebezpiecznego archeologizmu. „Powrotem” nazywam odkrycie i podkreślenie aspektu kerygmatycznego katechezy i jej ścisłego związku z liturgią. Coraz wyraźniej mówi się o tym, że w liturgii nawiązuje się prawidłowy stosunek do prawd wiary. W liturgii nie filozofuje się o Bogu, ale modli się do Niego, nie analizuje się wiary, nadziei i miłości, ale się je aktualizuje. Istotną sprawą jest to, że w liturgii ze czcią przyjmuje się sakramenty — żyje się życiem dziecka Bożego.

W Polsce po wielu różnych wysiłkach natrafiło na ten nerw środowisko zgrupowane przy czasopiśmie „Katecheta”, które systematycznie informuje duszpasterzy o wspólnym dorobku powszechnego Kościoła w tej dziedzinie, oraz inspiruje konieczne zmiany, jakie należy przeprowadzić w dotychczasowym potrydenckim stylu w naszych warunkach<sup>12</sup>.

#### e) Co to jest katecheza liturgiczna?

Skoro przepowiadanie zwyczajne, jakie przeprowadza się zwykle *intra Missam* w uroczystości i niedziele roku kościelnego, ma iść po linii woli Kościoła, który wyraźnie wypowiedział się i wy-

<sup>11</sup> A. Chavasse, *Histoire de l'initiation chrétienne des enfants de l'antiquité à nos jours*, LMD 28 (1951) 26—45.

<sup>12</sup> Por. Ks. M. Finke, *Katecheza kerygmatyczno-liturgiczna*, *Katecheta*, 1 (1963) 11—20; Ks. Charytański SJ, *Wychowanie liturgiczne*, *ibid.* 2 (1962) 65—73; J. Sironval, *Liturgia w katechezie*, *ibid.* 2 (1962) 83—89; Ks. J. Buczyński, *O nauczaniu kerygmatycznym*, *ibid.* 6 (1962) 321—332.

powiada wciąż za tzw. homilią, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że uzupełnienie tego typu przepowiadania powinno nastąpić w związku z katechezą.

W tej chwili mianem katechezy czy katechizowania określa się podstawowe i średnie nauczanie religii w szkołach czy na kompletach w parafii. Tym też mianem należy nazwać każdy wysiłek duszpasterza, mający na celu pogłębienie świadomości nadprzyrodzonej wiernych, którzy już przekroczyli granicę nauczania szkolnego, a znajdują się w kręgu nauczania — czy bezpośrednio w związku z przygotowaniem do przyjęcia sakramentów (np. Bierzmowania, małżeństwa, pokuty, namaszczenia), czy też poza tą okazją. Tak w pierwszym jak i w drugim wypadku z zachowaniem należnych proporcji należy dążyć do tego, by nauczanie katechizmu stawało się katechezą w typie klasycznym, tzn. trzeba czynić z katechizmu metodę inicjacji. Katecheza rozwija się w atmosferze kultu, wprowadza do kultu, bo jest częścią kultu. Ona nie rozwiązuje problemów, ale „w tajemnicza” w misteria<sup>13</sup>.

Katecheza „wtajemnicza”. Właśnie w tym określeniu jest zawarta najgłębsza treść katechezy i tym samym jej definicja. Można więc powiedzieć, że zadaniem katechezy jest przekazanie nie tyle konkluzji ile raczej światła, które pozwoi — już nie na lekcji, ale podczas uczestniczenia w kulcie i słuchania Słowa Bożego, czy też w życiu codziennym — na osobiste aplikacje czy przystosowania, a te z kolei dadzą możliwość maksymalnego zaangażowania w duchu wiary i miłości nadprzyrodzonej.

Ponieważ człowiek od dziecka po wiek dojrzały jest nieustannie „w drodze” — katecheza też musi trwać paralelnie. Aby ją praktycznie i realnie przeprowadzać, a równocześnie ustrzec się od przesady „zliturgizowania idącej po linii groźnego liturgizmu totalistycznego, trzeba umiejętnie wmontować jej treść tak w generalny program katechetyczny aplikowany dla dzieci, jak też w normalny rytm niedzielnych homilii, kiedy faktycznie obecni są ci, którzy już więcej nie przyjdą słuchać Słowa Bożego czy też o Słowie Bożym.

Oprócz tego programu minimalistycznego istnieje również program przekraczający dolną barierę, idący ku maksymalnemu wykorzystaniu przynajmniej pewnej elity parafialnej. Wobec tych osób należy koniecznie wprowadzić obok homilii rzeczywistą katechezę liturgiczną oraz zastosować jeszcze inne metody nauczania tak ustnego, jak i przez lekturę.

<sup>13</sup> J. Colomb, *Catéchisme et initiation liturgique*. LMD, 42 (1955) 129—133. Directorium francuskie nazywa katechezę *initiation vivante, priante* (24).